Dodatek do Nru 3 „Naprzodu“.

Nr. 2. Kraków, środa 2 stycznia 1901. Rocznik X.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 296. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 2 halerze. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadsyłać.

Sojusz ludowców ze stojałowszczykami.

„Przyjaciel ludu“ i Wieniec-Pszczółka“ ogłaszają odezwę „zjednoczonych stronnictw“, o której już przed kilku dniami donosiliśmy. Odezwa ta jest dokumentem historycznym w rozwoju naszych stosunków politycznych i dlatego przytaczamy ją poniżej dosłownie:

„Pragnąc położyć kres sporom i walkom od dawna lud jątrzącym, z których tylko pożytek dla przeciwników i gnębicieli urastał, po bezprzykładnej grabieży obywatelskich praw ludu przy ostatnich wyborach, przekonani, że jedynie złączywszy i wytężywszy siły, podołamy skutecznie bijącej w nas przemocy stańczyków i klerykałów, czyniąc wreszcie zadość powszechnemu, a gorącemu życzeniu całego uświadomionego ludu,

postanowiliśmy — my podpisani imieniem stronnictw ludowych, a mianowicie stronnictwa ludowego i stronnictwa chrześcijań.-ludowego, utworzyć nierozerwalną spójnię naszych stronnictw pod nazwą „Zjednoczenie stronnictw ludowych“, aby razem walczyć o lepszą dolę ludu pracującego, a to na następujących podstawach:

1. Każde stronnictwo zatrzymuje i nadal swój szczegółowy program i swój odrębny zarząd, lecz w sprawach, które nie są sporne i w taktyce porozumiewają się stale oba stronnictwa i działają razem według wspólnego planu, ku czemu służyć ma wspólny organ wykonawczy, „wydział zjednoczenia stronnictw ludowych“, składający się z przedstawicieli obu stronnictw.

2. Dla usunięcia raz na zawsze wszelkich wątpliwości i dla odparcia nieusprawiedliwionych zarzutów, między ludem rozsiewanych, stwierdzamy następujące wspólne nam, główne zasady:

I. Pod względem narodowym.

Jako Polacy nietylko żyjemy nadzieją samodzielności politycznej polskiego narodu, lecz uznajemy tę niezależność jako nasze przyrodzone, a więc nienaruszalne prawo. Za najbliższe zadanie i obowiązek pracy dla przyszłości Ojczyzny uważamy obudzenie w ludzie poczucia narodowego i obywatelskiego. Bronić będziemy wytrwale praw narodu polskiego. Z ludem ruskim chcemy braterskiego porozumienia, na podstawie wszechstronnego i bezwzględnego równouprawnienia.

Politykę układów z prześladowcami narodowości polskiej, poświęcającą żywotne interesy narodu dla korzyści pewnej warstwy, uznajemy za szkodliwą i jako taką stanowczo potępiamy.

II. Pod względem politycznym.

Żądamy bezwarunkowego poszanowania ze strony organów rządowych swobód zagwarantowanych ustawami kontytucyjnemi. Protestować nie przestaniemy jak najenergiczniej przeciw wszelkim pogwałceniom ustaw, przeciw pogwałceniu wolności obywatelskiej, przeciw bezprawiom i nadużyciom. Żądamy równych praw politycznych dla wszystkich obywateli, a gdy podstawą tej równości jest równe prawo wyborcze, domagamy się równego, bezpośredniego, tajnego, powszechnego prawa głosowania ze zniesieniem kuryj, a to zarówno przy wyborach do Rady państwa, jak do Sejmu, do Rad powiatowych i gminnych.

III. Pod względem społecznym.

Potępiamy stanowczo dzisiejszy ustrój społeczny, wyzyskujący i poniżający pracę, a nadający przywileje i przewagę kapitałowi. Nie podzielając zapatrywań socyalnej demokracyi, co do ostatecznego ukształtowania społeczeństwa, żądamy jednak ciągłej naprawy istniejących stosunków w kierunku ochrony pracujących i ich udziału w pożytkach pracy. Szczególniej domagamy się pomocy dla zaniedbanego dotąd rolnictwa i troskliwej pieczy nad interesami robotników i rękodzielników.

IV. Pod względem religii.

Zasada religii chrześcijańskiej, głosząca miłość bliźniego, jest jedyną zdrową podstawą społecznego życia ludzkości i jej rozwoju. Religia chrześcijańska, zaszczepiając w społeczeństwo wzniosłe zasady moralności prywatnej i publicznej i stojąc w obronie uciśnionych i pracujących, jest doskonałym wyrazem społecznej sprawiedliwości. Jako stronnictwa ludowe dążyć będziemy do tego, by duch chrześcijańskiej, braterskiej miłości i sprawiedliwości przeniknął ustawodawstwo i wszystkie polityczne i społeczne stosunki.

Natomiast zwalczać musimy i nadal uroszczenia pewnej części galicyjskiego duchowieństwa, która z tytułu swego stanowiska narzucać chce naszemu ludowi sposób myślenia w sprawach świeckich i zagarnąć władzę świecką dla siebie, lub dla stronnictwa konserwatywnego, gdyż postępowanie takie uznajemy za przeciwne zasadom chrześcijańskim.“

Odezwę powyższą podpisali członkowie komitetów partyjnych ludowców i stojałowszczyków.

O taktyce obu stronnictw przy najbliższych wyborach sejmowych donosi „Nowa Reforma“ następujące szczegóły:

„Sojusz obliczony jest niejako na wzajemne nieprzeszkadzanie sobie w w pracy agitacyjnej i przy wyborach, zwłaszcza przy zbliżających się wyborach do sejmu, tak, że każde ze sprzymierzonych stronnictw wystąpi przy nich z 14 kandydaturami. Sprawy wspólne załatwiać będzie wykonawczy komitet wspólny, złożony z 6-ciu członków, do którego ze strony Stojałowszczyków weszli pp.: dr. Włodzimierz Lewicki (!), Tomasz Szajer i ks. Stojałowski, ze strony zaś ludowców pp.: Rewakowicz, Wysłouch i Stapiński. Każde z dwu stronnictw będzie miało negatywny wpływ na mianowanie kandydatów poselskich przez stronę przeciwną. To znaczy, że jeśliby wszyscy trzej członkowie wspólnego komitetu wykonawczego imieniem jednego stronnictwa zaprotestowali przeciw jakiejś kandydaturze stronnictwa drugiego, jest ono zobowiązane do postawienia nowej, innej kandydatury. Dodać wreszcie należy, że ani stojałowszczycy, ani posłowie stronnictwa ludowego do Koła polskiego nie wstąpią.“

Sąd nasz o tym sojuszu i o taktyce obu zjednoczonych stronnictw zachowujemy sobie na później.

Przegląd polityczny.

= **Jak rząd rosyjski obchodzi się z obywatelami austryackimi?** „Pochodnia“ warszawska przytacza liczne przykłady okrutnego i bezprawnego obchodzenia się władz rosyjskich z obywatelami austrya-

ckimi. „Przypatrzmy się — pisze — jak rząd rosyjski postępuje z poddanymi austryackimi, naturalnie Polakami! Paszport wydany „w imieniu Najjaśniejszego Franciszka Józefa I“ nie ma tu najmniejszego poszanowania, nie zabezpiecza ani osobistej wolności, ani swobody poruszania się, ani nie chroni od najdzikszych nadużyć ze strony władz. Poddany austryacki jest tu tylko tolerowany. Można go każdej chwili, bez powodu wydalić, uwięzić, nawet katować.

Oto dwa najświeższe przykłady. Zamieszkały w Warszawie od lat 25 Władysław Łatkiewicz, Krakowianin, dyrektor jednej z najpoważniejszych fabryk warszawskich, znany powszechnie ze swej lojalności, został w nocy napadnięty przez żandarmeryę. Przewrócono mu dom do góry nogami i nic nie znalazłszy, osadzono go w cytadeli. Trzymano go tam przez dziesięć dni, nie pytając przez cały czas literalnie o nic i nie tłumacząc powodu napaści i uwięzienia. Uwolniono go tylko dzięki osobistym jego szerokim wpływom; dodać trzeba, że uwięziony jest przewodniczącym stowarzyszenia obywateli austryackich w Warszawie.

Wypadek ten jest jednak tylko miniaturą strasznych gwałtów, jakich dopuszczała się policya w Janowie lubelskim względem poddanego austryackiego, Chorążego, deklamatora-monologisty. Napadła go w restauracyi i po najdzikszych obelgach, na jakie tylko stać język rosyjski i po obiciu czapką po twarzy zamknęła go spazmującego i wołającego o pomoc w izbie restauracyjnej, którą opróżniono z widzów i świadków. Dochodziły z niej tylko jęki nieszczęśliwego i straszne przekleństwa i obelgi strażników. „Ja cię zabiję, ty psie austryacki, ty tu zdechniesz, tu nie Austrya, tu ruskie imperium“. Tak wrzeszczał pijany przedstawiciel cara! Uwolniono go na drugi dzień, naczelnik go podobno przepraszał za gwałty „mużyka“ i na tem koniec!

Podobne zdarzenia nie są wyjątkowe; powtarzają się one prawie systematycznie. Czyż w podobny sposób ośmieliłyby się rosyjskie organa rządowe postąpić z poddanym niemieckim lub angielskim?!“

Cóż na to nasz minister spraw zewnętrznych — hr. Gołuchowski? Chlubi się przyjaźnią Rosyi wobec Austryi i przymyka oczy na gwałty rosyjskie. Na energię zdobywa się tylko względem... księcia Nikity Czarnogórskiego.

= **Fantazye moskiewskie.** „Russkoje Słowo“ pomieszcza fantazyę polityczną niejakiego Arbatskiego, który opowiada, coby to było, gdyby z powodu awantur chińskich wybuchła wojna wszechświatowa. Przebieg wojny, zdaniem moskiewskiego fantasty, byłby następujący:

„Europa rzuciła się gasić pożar chińskich wewnętrznych zaburzeń. Niemcy i Anglicy jęli buszować w państwie Niebieskiem, jak nieprzymierzając Hunnowie niegdyś po Europie. Tedy Rosya ulitowała się nad Chinami; książę Uchtomskij pojechał do Pekinu, zkąd przybył do Petersburga specyalny poseł bogdychana, prosząc o wzięcie Chin pod protekcyę Rosyi. Tak się też i stało, ale nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Wybuchnęła wojna. Spiesząca na pomoc Niemcom sprzymierzona armia austryacka, 800 tysięcy ludzi licząca, złożyła broń pod Stanisławowem! Przyczyną katastrofy było to, że do walki z Rosyą szli ochoczo tylko madiarzy, natomiast słowianie wypowiedzieli niemieckim wodzom swoim posłuszeństwo. A Francya? Francya spóźniła się i ruszyła nad Ren, gdy już wojska rosyjskie weszły były do Berlina. Powalone Niemcy oczekiwały jeszcze pomocy Anglii, lecz ta, zamiast dotrzymać traktatów, wysłała flotę swoją grabić i anektować — kolonie niemieckie. Cesarz austryacki Franciszek Ferdynand schronił się na Węgry i tam bronił się jeszcze przez czas niejaki, ale i madiarowie musieli ostatecznie uledz. To był ostatni epizod wielkiej wojny, która — wszystkie narody słowiańskie zjednoczyła pod berłem rosyjskiem i utworzyła z nich dzielnicową autonomiczną konfederacyę w granicach rosyjskiego państwa.“

Granice tego państwa miałyby być następujące: „Pierwsza dzielnica: „Królestwo Polskie“ ze stolicą Warszawą i dwoma pomniejszemi miastami, Poznaniem i Krakowem. Druga: „Ruś Czerwona“ ze Lwowem. Trzecia: „Łużyce“ z Budziszynem. Czwarta: „Czechy“ z Wiedniem jako stolicą i głównemi miastami Pragą i Ołomuńcem. Piąta: „Węgry“ z Peszteme. Szósta: „Serbo-Chorwacya“ ze stolicami Belgradem i Zagrzebiem. Siódma: „Rumunia“ z Bukaresztem. Ósma: „Bułgarya“ ze Środcem (Sofią) i Adryanopolem. Dziewiąta: „Grecya“ z dwoma stolicami, Atenami i Tesaloniką. Nieprzyłączony wreszcie do żadnej z tych dzielnic, tworzący całość administracyjną samodzielną — Konstantynopol“.

Niema co mówić, — apetyt mają Moskale niezły.

Przegląd społeczny.

Dochody kolei państwowych w listopadzie r. z. wynosiły w ruchu osobowym 4,251.575 K, a w towarowym 15.885 466 K. W porównaniu z listopadem 1899 dochody w ruchu osobowym powiększyły się o 129.178 K, w towarowym zaś zmniejszyły się o 16.072 K.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 stycznia 1235. Papież Grzegorz IX potwierdza nadanie ziemi dobrzyńskiej Krzyżakom. — 1776. Zwycięstwo Waszyngtona nad Aglikami (wojna o niepodległość Ameryki). — 1898. Zaprowadzenie nowej procedury cywilnej w Austryi. — 1900. Wybuch wielkiego strejku górników w Styryi i w Morawskiej Ostrawie.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład dra Wł. M. Kozłowskiego: „Filozofia starożytna („od Platona“).

Dziś w teatrze: „Samotni“ dram. w 5 aktach G. Hauptmana (popularne przedstawienie).

Czwartek: „Faust“.
Sobota: „Marya Stuart“ dram. histor. w 5 aktach J. Słowackiego.
Niedziela: „Marya Stuart“.

Od wydawnictwa. Zwracamy uwagę Szanownych abonentów, że prenumeratę należy uiszczać **z góry**. Przy płaceniu prenumeraty należy koniecznie żądać kwitu, w przeciwnym razie zapłata nie będzie uwzględnioną.

W sprawie niedoszłego strejku lekarzy w krakowskim szpitalu św. Łazarza otrzymujemy następujące informacye: Na decyzyę, odraczającą strejk, wpłynęła głównie ta okoliczność, że marszałek hr. Badeni oświadczył dyrektorowi Ponikle, iż lekarze pomocniczy lwowskiego szpitala powszechnego wnieśli wprawdzie do Wydziału krajowego petycyę, zawierającą te same żądania, które postawili krakowscy lekarze, ale nie zgadzają się na akcyę strejkową i strejk potępiają. Wobec tego uchwalili lekarze krakowscy, niepewni stanowiska swych lwowskich kolegów, strejk odroczyć do najbliższej sesyi sejmowej. W godzinę po tej uchwale otrzymali od lekarzy lwowskiego szpitala telegram, donoszący, że ci ostatni postanowili rozpocząć strejk dnia 10 stycznia. Nastąpiła wymiana telegramów, która wyjaśniła nieporozumienie; okazało się, że lwowscy lekarze strejku wcale nie potępiali, przeciwnie, solidaryzują się z postępowaniem swych krakowskich kolegów. Było już jednak zapóźno.

Wiedeńscy lekarze, nie wiedząc jeszcze o uchwale, odraczającej strejk, nadesłali lekarzom krakowskim w poniedziałek wieczorem telegramy, wyrażające im sympatyę i solidarność; mianowicie nadesłały depesze: wiedeńskie Towarzystwo lekarskie, Związek lekarzy wiedeńskich i redakcya wiedeńskiej „Aerztliche Reformzeitung“. Nadto Związek lekarzy wiedeńskich ogłosił w wiedeńskich dziennikach wezwanie do lekarzy Wiednia, aby poparli krakowskich swych kolegów w walce o polepszenie bytu i nie przyjmowali posad w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Manifestacye te wskazują, że w razie strejku mogą lekarze krakowskiego szpitala liczyć na ogólną sympatyę i solidarność swych kolegów zawodowych.

Urzędowe sprostowanie. Wskutek żądania c. i k. komendy 1 korpusu w Krakowie z dnia 29 grudnia 1900 M. A. N. 8985 wzywam Szanowną Redakcyę po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie odnośnie do artykułu z napisem: „Żołnierze policyjni“ wydrukowanego w nrze 243 z dnia 2 grudnia 1900 następującego sprostowania: Prawdą jest, że żołnierze policyjni dostali pochwałę z ust swego komendanta c. i k. kapitana Fidlera, za zachowanie się taktowne i regulaminowi odpowiednie w czasie ulicznych ekscesów z powodu zgromadzenia przedwyborczego na dniu 25 listopada 1900 zaszłych, nie jest natomiast prawdą, że c. i k. kapitan Fidler oświadczył, że policyanci bardzo dobrze robili, kalecząc publiczność, i, że na przyszłość mogą sobie jeszcze więcej pozwolić; nie jest wreszcie prawdą, że policyant nr. 56 chwalił się z tem publicznie, gdyż żołnierz policyjny nr. 56 Piotr Lotowski zaprzeczył

stanowczo, aby publicznie lub prywatnie coś podobnego był mówił. Kraków, dnia 29 grudnia 1900 C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa *Doliński*.

Echa złodziejstw w Kasie wielickiej. Do „Gazety narodowej“ donoszą z Wieliczki pod datą 29 grudnia z. r.:

„Dziś wieczorem ma się tu zebrać wydział powiatowy a zarazem rada nadzorcza wielickiej kasy oszczędności w sprawie pokrycia braku 240.000 zł. spowodowanego znanemi defraudacyami. Istnieją dwa wnioski zgodne w tem, aby deficyt pokryć powiatowymi dodatkami do podatków. Wniosek p. Czecza żąda, aby w tym celu na lat 15 ustanowić dodatek po 1 zł. 15 ct., od każdego złotego podatku. Wniosek p. Adamskiego proponuje rozłożenie tego ciężaru na lat 30!“

Kto był głównym aranżerem złodziejstw popełnianych w Kasie wielickiej — opinia publiczna dawno już wypowiedziała! Dla oszczędzenia tedy głównych złodziei ma wedle powyższych wniosków, postawionych ze strony najbardziej interesowanej, ponosić ogromne ciężary przez cały szereg lat ludność powiatu, przygnębiona już i tak podatkami i zrujnowana złodziejstwami w Kasie wielickiej. Jestto poprostu dawanie sankcyi zbrodni oszustwa i kradzieży. Na przyszłość „wielcy złodzieje“ będą już mogli kraść zupełnie spokojnie w tej nadziei, że uboga ludność pracująca kradzieże ich z własnej pokryje kieszeni. Jeżeli zuchwały projekt Czecza przyjdzie do skutku, to krajowi naszemu przybędzie nowa zaszczytna nazwa „zakładu wychowawczego dla złodziei“...

Nowa ustawa o swojszczyźnie wchodzi z dniem 1 b. m. w życie. Ustawa ta z 5 grudnia 1896 opiera się na znanem prawie przynależności, stojącem w związku z prawem do wsparcia w razie ubóstwa. Zatrzymuje nowa ustawa również „wyraźne przyjęcie do związku gminnego“, oświadcza jednak, że prawo przynależności może przez gminę tym tylko mieszkańcom być udzielone, którzy się wykażą, że przez dziesięć lat bez przerwy w danej gminie mieszkali; przeciw nieuzasadnionemu odmówieniu przez gminę przynależności można odwołać się do przełożonej władzy politycznej. Początek dziesięcioletniego okresu naznaczonym został na dzień 1 stycznia 1891. Spis ludności, przedsięwzięty na początku bieżącego roku ma również za zadanie wykazać przynależność i czas zamieszkania mieszkańców danej gminy. Władze gminne usiłują bardzo często uwolnić się od obowiązku udzielania prawa przynależności obcym mieszkańcom, szczególnie robotnikom, w sposób, nie zupełnie zgodny z ustawą. Robotnicy, którzy zamierzają starać się o uzyskanie prawa przynależności, znajdą pomoc i poradę prawną w związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Floryańska l. 49.

Przykre powitanie nowego roku. Konduktor tramwajowy Michał Wiatr spadł wczoraj rano ze swego wozu przy ulicy Podwale i został przejechany tak nieszczęśliwie, iż prócz rany miażdżonej na nodze, utracił dwa palce u stopy lewej. Przywieziono go fiakrem do szpitala św. Łazarza. Znamiennem jest, iż w noc sylwestrową stacya ratunkowa nie interweniowała ani razu, podczas gdy w roku zeszłym było w tym czasie 12 wypadków.

Adwokaci wobec nowej wojskowej procedury karnej. „Wiener Tagblatt“ donoi: „W celu zajęcia stanowiska wobec reformy wojskowej procedury karnej, która jest obecnie w ministeryum wojny przedmiotem narad, zwołał Związek polityczny adwokatów ogólne zgromadzenie adwokatów, które po referacie dra Weisla przyjęło jednogłośnie następującą rezolucyę: Wzywa się wydział wiedeńskiej izby adwokackiej o poczynienie w ministerstwie wojny energicznych kroków w tym kierunku, by do komisyjnych obrad nad projektem nowej procedury wojskowej powołano zastępców izby adwokackiej i by w projekcie samym orzeczono w zasadzie, że w każdej sprawie karnej i przed każdym sądem wojskowym dopuszczalni są obrońcy, jako też ci wszyscy, którym przysługuje prawo obrony przed cywilnym sądem karnym“.

Władysław Zehetgruber, drukarz w Przemyślu, zmarł w piątek 29 grudnia w 37 roku życia, na chorobę proletaryacką — suchoty.

Zmarły należał do rzędu tych towarzyszy partyjnych, którzy cicho, lecz gorliwie i wytrwale pracują dla dobra klasy robotniczej.

Tow. Zehetgruber był od szeregu lat członkiem wydziału miejscowej filii stow. drukarzy „Ognisko“, nadto brał żywy udział w ruchu politycznym. Cieszył się ogólną sympatyą, to też zwłoki jego odprowadziło na cmentarz kilkuset robotników. W imieniu kolegów zawodowych i towarzyszy partyjnych przemówił nad grobem tow. Kolkiewicz, podnosząc charakter i zasługi zmarłego.

Zjawiska świetlne na Marsie. Wiadomem jest, że planeta Mars, podobnie jak ziemia, otoczony jest atmosferą. Uczeni twierdzą, że rozpoznali na nim morza i lądy stałe i nadali już tym morzom nazwy. Ponieważ przyroda w całym wszechświecie rządzi się jednakowemi prawami, przeto uczeni przypuszczają, iż Mars, podobnie jak ziemia, zamieszkany jest przez zwierzęta i ludzi, że posiada swoją roślinność. Już od wieku prawie panuje wiara w istnienie stworzeń ludzkich na Marsie, a niejednokrotnie w umyśle obdarzonych bujną wyobraźnią astronomów powstała chęć skomunikowania się z owymi domniemanymi mieszkańcami odległego planety. Słynny matematyk niemiecki Gauss napół żartem, napół poważnie proponował porozumiewanie się świetlnymi znakami geometrycznymi z ludnością Marsa. Niedawno zaś astronom Douglass w obserwatoryum Lowella we Flagstof (Stany Zjednoczone — Arizona) dostrzegł w nocy na stronie północnej Marsa, gdzie znajdować się ma przypuszczalnie morze, zjawiska świetlne, które trwały 70 minut. Douglass doniósł o tem telegraficznie dyrektorowi obserwatoryum przy Harwad-College w Cambrigde, astronomowi Pickering'owi, a ten przesłał wieść do astronomicznego biura centralnego w Kielu, skąd przeszła do wszystkich obserwatoryów astronomicznych na kuli ziemskiej. Owe zjawiska świetlne ukazywały się w postaci długiej na kilkaset kilometrów linii świetlanej, która nagle zapłonęła i znów gasła. Astronomowie wyjaśniają na razie zjawisko tem, że mogły to być wielkie, przesuwające się po Marsie chmury, które błyszczały w blasku słonecznym. To objaśnienie niweczy oczywiście przypuszczenie, że owe zjawiska świetlne mogły być znakami ognistymi ludzi z Marsa.

Szkarlatyna w Brodach. Wobec grasującej epidemii szkarlatyny, zarządziła władza szkolna zamknięcie tutejszych szkół ludowych i niższego gimnazyum na 14 dni.

Baczność robotnicy przemyscy! Restauracya Bernankego na Zasaniu jak również restauracya Löwego na Garbarzach, nadal jest bojkotowaną! Miejscowy komitet partyjny wzywa, ażeby żaden towarzysz do lokalów tych i nadal nie uczęszczał!

Podwyższenie taryf kolejowych. W łonie węgierskiego ministerstwa handlu toczą się obecnie narady nad podwyższeniem taryf kolejowych. Przyczyną do tego mają być zwiększone wydatki w ministerstwie, jako też zmniejszenie się dochodów z powodu zniżonej taryfy osobistej. Ponieważ jednak rząd węgierski chce nadal zachować system strefowy dla ruchu osobowego, chce wyrównać wydatki dochodami taryf towarowych.

Barbarzyństwa angielskie w Transwalu. Pastor burski z Pretoryi, van Brezenhuyzen, ogłasza w „Indenpendance Belge“ artykuł, w którym opowiada wstrząsające szczegóły o pastwieniu się żołnierzy angielskich nad kobietami burskiemi. Zapewnia on, że Anglicy systematycznie gwałcą kobiety, znajdujące się bez opieki męskiej na swoich fermach, i na dowód przytacza liczne przykłady. „Gdyby można przeprowadzić statystykę gwałtów, popełnionych we wszystkich miastach, wsiach i fermach, pisze, okazałoby się, że shańbiono przynajmniej 30% naszych kobiet i dziewcząt, a hańba ta spada nietylko na nie, lecz także na mężów i dzieci. Jakaż ponura przyszłość czeka nasz lud! Pomiędzy żołnierzami angielskimi panują choroby, których ofiarą padną dzieci i wojownicy burscy po powrocie do domów. Na myśl tę, serce pęka im z bólu i woła o pomstę do Boga. Co za męczarnie muszą przechodzić nasi jeńcy na św. Helenie i Ceylonie, gdy pomyślą, że nie mogą stanąć w obronie żon i córek!“.

Autor zarzuca żołnierzom angielskim nietylko rozpustę, lecz także wyrafinowane okrucieństwo. Do obozu Burów pod Ladysmithem przybiegły pewnego dnia trzy kobiety, matka i dwie córki, zupełnie nagie, z płaczem i krzykiem. „Ratunku, bracia! Patrzcie, co nam zrobili Anglicy!“ Gdzieindziej żołnierze, przybywszy do samotnej fermy, zastali właścicielkę złożoną ciężką chorobą. Wywlekli ją z łóżka, okryli kołdrą i zmusili w takim stanie patrzeć na pożar własnego domu. Kobieta zmarła po kilku godzinach.

Nietylko jednak źródła burskie, któreby można posądzić o stronniczość, donoszą o barbarzyńskich czynach żołnierzy angielskich, piętnuje je i uczciwa część prasy angielskiej. „Gazeta Westminsterska“ donosi w jednym z ostatnich numerów o podobnie oburzającym fakcie. Jeden z żołnierzy angielskich głośno przechwalał się przed kolegami, iż będąc na straży przy partyi jeńców, deportowanych na wyspę św. Heleny, pozwolił krewnym wejść dla pożegnania się z nimi, lecz potem ich nie wypuścił, wskutek czego i ci wysłani zostali na deportacyę. Inni żołnierze śmiali się wesoło z tego „żartu“.

Kobiety w urzędach kolejowych. Rosyjskie ministerstwo komunikacyi zawiadomiło naczelnika dróg rządowych nadwiślańskich, że z dniem 14 stycznia 1901 roku kobiety mogą być dopuszczane do służby w urzędach kolejowych, wyłącznie w biurach zarządu i naczelników oddziałowych. Ogólna ilość kobiet na kolei nie powinna przekraczać 30 proc. ogólnej ilości urzędników. Na mocy tego okólnika, zarząd kolei ma zamiar obsadzić kobietami nowoutworzone posady w biurze rachunkowości poborów, w wydziale prawnym, oraz w wydziale taryfowym.

Barbarzyński wybryk fanatyzmu. Ratunek, jaki mieszkańcy Malagi nieśli robotnikom niemieckiego okrętu „Gneisenau“, zganiło pisemko klerykalne „Noticiero Malagueno“, twierdząc, iż Hiszpanie, jako prawowierni katolicy nie powinni byli okazywać współczucia i pomocy protestantom.

Ci ludzie pojmują naukę Chrystusa!

Gorączka militarna dotarła i do Szwecyi. Przedstawiony radzie stanu przez ministra skarbu, hr. Wachtmeistra, projekt reformy wojskowej wymaga podwyższenia rocznego wydatków na armię o 22,350 000 koron. Na pokrycie kosztów reformy minister proponuje podwyższenie podatków: gruntowego, dochodowego, wódczanego i innych.

Telegraf i telefon.

Echa afery Dreyfusa.

Paryż, 2 stycznia. Rada dyscyplinarna orzekła 4 głosami przeciw 1, że Cuignet nie zasłużył na spensyonowanie z powodu swego zachowania się, niezgodnego z dyscypliną wojskową.

Agencya Havasa twierdzi, że minister wojny skazał Cuigneta na 60 dni twierdzy.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 2 stycznia. Lord Kitschener donosi z Pretoryi: Część Burów, którzy wtargnęli do Kaplandu, zboczyła na południowy zachód i przekroczyła tor kolejowy pomiędzy Bandor i Sheborne. Linia kolejowa uszkodzona. Nieprzyjaciel jest ścigany.

Kapsztad, 2 stycznia. 200 Burów napadło pociąg kolejowy w podlizu Rosmead i podpaliło go. Około 60 żołnierzy angielskich, znajdujących się w pociągu wzięli Burowie do niewoli, ale wkrótce potem wypuścili. Kilku żołnierzy rannych.

Rząd wezwał ludność kraju przylądkowego, aby tworzyła wszędzie oddziały ochotników celem wypędzania Burów.

Wojna w Chinach.

Paryż, 2 stycznia. Agencya Havasa donosi, że w okolicy Pekinu i linii kolejowej z Pekinu do Paoting-fu pojawiły się oddziały bokserów, wobec czego Francuzi i Niemcy podwoili swoje posterunki.

Pułkownika Guilleta z 500 ludźmi atakuje kilka tysięcy regularnego wojska chińskiego. Generał Bailloud odszedł z odsieczą.

Londyn, 2 stycznia. „Times“ ogłasza obszerny telegram swego korespondenta w Pekinie z daty 28 grudnia z. r., który ostro krytykuje sposób postępowania Niemców w prowincyi Czili. Dziennik skarży się na srogość kar, które pociągają za sobą wiele niewinnych ofiar, zaznaczając, że na tem to cierpi również i powaga Anglików, jako podkomendnych Walderseego, chociaż żaden z oficerów angielskich nie ma dostępu do rady wojennej Walderseego.

Berlin, 2 stycznia. Z Pekinu donosi biuro Wolfa: Morderca Kettelera, Enhai, został dnia 31 grudnia o godzinie 3 popołudniu stracony na tem samem miejscu, na którem zginął Ketteler.

Zawieszenie broni.

Londyn, 2 stycznia. „Pall Mall Gazette“ donosi z Pekinu pod datą 30 grudnia z. r., że warunki pokojowe mocarstw zostały przyjęte bez zastrzeżeń, wskutek czego ogłoszonem zostało zawieszenie broni.

Londyn, 2 stycznia. Dosłowny tekst noty chińskiej, przyjmującej warunki pokojowe mocarstw, brzmi następująco:

„Iphing i Li-hung-czang przyjmują imieniem Chin przedłożone im warunki pokojowe i upraszają o rozpoczęcie rokowań.“

Układy te rozpoczną się w przeciągu 2 dni.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Zmiana lokalu. Lokal krakowskiej filii robotników piekarskich znajduje się obecnie przy ulicy św. Józefa l. 9. II piętro od frontu.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. 12½ do godz. 2 popołudniu.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).